

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 38 (1050)

Niedziela 27 września 1981 roku

Rok XXIII

AUGUST KARDYNAŁ HLOND

Kardynał August Hlond „Nauczyciel Narodu” żyje ustawicznie pośród nas przez swoje dzieło: cześć ku Matce Najśw. wierność Ojcu św. miłość Ojczyzny, troskę o polską emigrację, stworzenie organizacji kościelnej na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Z okazji Jego 100-ej rocznicy urodzin i 33-ej rocznicy niespodziewanej śmierci pragniemy zbliżyć naszym Czytelnikom Jego syl-

wetkę człowieka i kapłana jako przykład miłości i wierności w czasach nie-

zwycie trudnych dla Ojczyzny świata i Kościoła.

August Hlond urodził się 6. VII. 1881 w Brzęczkowicach pod Mysłowicami w rodzinie dróżnika kolejowego. W 1896 r. wstępuje do Towarzystwa Salezjańskiego w Foglizzo (Włochy). Po ukończeniu studiów filozoficznych na Gregorianum w Rzymie wraca do Polski. W roku 1905 otrzymuje święcenia kapłańskie w Krakowie. W 1922 r. Pius XI mianuje ks Hlonda administratorem apostolskim Górnego Śląska, a po 3 latach pierwszym biskupem ordynariuszem nowo utworzonej diecezji katowickiej. Dnia 24 VI 1926 otrzymuje nominację na arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego oraz Prymasa Polski. Rok później zostaje kardynałem. Na życzenie Piusa XII w 1946 r. rezygnuje z arcybiskupstwa poznańskiego i zostaje metropolitą warszawskim, zatrzymując stolicę prymasowską. Po przeszło 2 latach ofiarnej pracy umiera niespodziewanie 22 X 1948 r. po kilkudniowej chorobie.

Miłość Kościoła. Kardynał kocha całą duszą Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa Kościołowi poświęca wszystkie swoje siły „Zawsze pracowałem dla Kościoła św., dla rozszerzenia Królestwa Boga” (słowa wypowiedziane w dniu śmierci).

Z miłością Kościoła łączy całkowite oddanie Ojcu Świętemu. W dzień śmierci wypowiada niezwykle wymowne słowa „Sumiennie wypełniałem zlecenia Ojca na ziemi”.

Działalność apostolska. Jako nieustraszonego kapłana wydaje w obronie wiary

(Dokończenie na str. 2-ej)



List do wiernych, z okazji 100-lecia Urodzin Kardynała Augusta Hlonda, Prymasa Polski

Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Zwracamy się dziś do Was z okazji setnej rocznicy urodzin Prymasa Polski, Kardynała Augusta Hlonda. Jesteśmy przekonani, że jego wkład w religijne życie naszego narodu jest wielki i trwały. Pragniemy przeto przypomnieć Wam najbardziej charakterystyczne rysy bogatej osobowości tego bezpośredniego poprzednika Kardynała Stefana Wyszyńskiego na stolicy Prymasowskiej.

1. Rysem, który najbardziej uderzał w osobie Kardynała Hlonda była jego miłość do Kościoła, wierność i przywiązanie do Ojca świętego. Umierając w szpitalu sióstr Elżbietanek w Warszawie w 1948 roku, powiedział: „Zawsze pracowałem dla Kościoła, dla szerzenia Królestwa Bożego. Byłem zawsze wiernym synem Kościoła i sumiennie spełniałem zlecenia Ojca świętego, bo widziałem w nim zastępcę Chrystusa na ziemi... Proszę powiedzieć Ojcu świętemu, że byłem mu zawsze wierny”. Słowa te są streszczeniem jego działalności. Jako pierwszy biskup nowo utworzo-

nej diecezji katowickiej, mianowany przez Piusa XI w 1925 roku, a później jako arcybiskup gnieźnieński i Prymas Polski, zabiegał o to, aby szczególnie uroczyste obchodzono rocznice papieskie. W papieżwie widział „wiecznotwałą opokę” i największą potęgę moralną na świecie. Troszczył się o wprowadzenie w życie nie tylko dokumentów papieży, ale także wskazań Stolicy Apostolskiej. Szczególnej aktualności nabierają dziś dla nas słowa Prymasa Hlonda, nawołującego do stawiania muru przy papieżu. „Sercami obwarujemy — pisat — jego stolicę. Postannictwo jego i swoje realizujemy mężnie i niesłuchanie na polskim odcinku”. Dał tego przykład własną działalnością. W roku 1930 powołał do życia Instytut Naczelny Akcji Katolickiej, która wniosła niezatarty wkład w religijną kulturę wiernych. W 1938 roku erygował Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Poznaniu, chcąc w ten sposób przyczynić się do pogłębienia świadomości religijnej Polaków. W okresie przedwojennym był ponadto twórcą Katolickiej Szkoły Spo-

łecznej, oraz Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Nie można także pominąć zorganizowania Krajowego Kongresu Eucharystycznego, Międzynarodowego Kongresu Chrystusa Króla czy też pierwszego plenarnego Synodu Biskupów Polski w Częstochowie.

2. Kardynał August Hlond był szcze-

MODLITWA

Boże nasz Ojczy dziekuję Ci za to, że dałeś naszej Ojczyźnie Kardynała Augusta Hlonda, Biskupa i Prymasa Polski, wielkiego i żarliwego czciaciela Niepokalanej Dziewicy. Matki Twojego Syna i naszej Matki oraz, że uczyniłeś go troskliwym ojcem i opiekunem Polonii Zagranicznej. Racz wzbudzić i w moim sercu gorącą miłość ku Tobie i synowską cześć ku Maryi Wspomożycielce Wiernych, a dla wstawienia Twego Imienia racz mi udzielić za wstawieniem Kardynała Augusta Hlonda, o którą pokornie proszę. Ojczy nasz Zdrowaś Chwała Ojczy.

Tych, którzy otrzymali szczególnie łaski za wstawieniem ks. kardynała A. Hlonda, prosimy o powiadomienie. Nasz adres: Towarzystwo Chrystusowe, skr. poczt 23 61 120 Poznań 22.

(Dokończenie ze str. 1-ej)

głośne listy pasterskie, które zjednały mu tytuł „Nauczyciela Narodu”.

Celem pogłębienia życia chrześcijańskiego organizuje Krajowy Kongres Eucharystyczny (1930) rok później urządza misję, trwającą przez cały miesiąc we wszystkich parafiach w Poznaniu (1931) poświęca Pomnik Wdzięczności w Poznaniu, aby rozbudzić kult Serca Bożego (1932) zwołuje I Polski Synod Plenarny na Jasnej Górze (1936) przewodniczy jako legat papieski na I Międzynarodowym Kongresie Chrystusa Króla w Poznaniu (1937) eryguje wieczystą kaplicę Najświętszego Sakramentu przy poznańskiej kolegiacie (1937) broni z mocą i konsekwencją czystości rodziny Chrześcijańskiej z okazji organizowanej każdego roku uroczystej akademii na cześć Świętej Rodziny.

Ukochanie Ojczyzny. Dowodem tego jest m. in. list pasterski „O chrześcijańskie zasady życia państwowego” (1932) Pisze w nim „Zrodził się ten list ze świadomości obowiązku pasterskiego, a kierowały mną przy pisaniu wiara w Państwo polskie i ukochanie narodu”. Podczas wojny modli się wiele za Polskę. „Jestem tu (w Lourdes) od dziesięciu miesięcy i pełnię przy Niepokalanej Dzie-

wicy imieniem umęczonego narodu polskiego honorową trąż modlitwy (1941). Za Polskę gotów jestem położyć życie. Dotrzymam wiary narodowi i Państwu polskiemu a gdyby mnie powiesić mieli, będę naprawdę szczęśliwy, że taką śmiercią będę mógł zakończyć swoją pracę dla ducha szczęścia i wielkości Polski” (1944). Oddaje wiekopomną przysługę Polsce przez zorganizowanie administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich (1945). Będąc wielkim czciacielem Matki Bożej poświęca cały naród Niepokalanemu Sercu Maryi na Jasnej Górze (1946).

Troska o emigrację. Jako Protektor Wychodźstwa Polskiego wypowiada bolesną skargę. Na wychodźstwie polskie dusze giną. Dla duchowej opieki nad Polonią pozbawioną miłości chrześcijańskiej i polskiego patriotyzmu zakłada Towarzystwo Chrystusowe. Słowa Założyciela w roku powstania Towarzystwa Chrystusowego — 1932).

Lekcja umierania. Swoją śmiercią uczy jak należy umierać po chrześcijańsku. W obliczu śmierci trzeba być radosnym. Wszystkich nas to spotka. Trzeba śmierć pogodnie przyjmować. Ona jest przejściem do lepszego życia. Jest drogą do wieczności (słowa powiedziane w ostatnim dniu życia 22 X 1948).

gólnym czciacielem Bogurodzicy — Maryi Wspomożycielki Wiernych. Tej miłości nauczył się, jako salezjanin, w szkole świętego Jana Bosko. Był zwolennikiem i opiekunem kultu Maryjnego w naszej Ojczyźnie. Z radością brał udział w koronacji obrazu Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie, dokonanej w 1927 roku przez Kardynała Kakowskiego w obecności ówczesnego marszałka Piłsudskiego. Koronował obraz Matki Bożej w Gostyniu, w Zdzierzku koło Borka, w Rzymie cudami stynący obraz Matki Bożej Pokoju i w Jazłowcu na Wołyniu. On też po wojnie 8 września 1948 roku na Jasnej Górze dokonał aktu poświęcenia narodu polskiego Niepokalanemu Sercu Maryi. Najbliżsi zaś współpracownicy Kardynała potwierdzają jak bardzo często spotykali go z różańcem w rękach. Różaniec był jego ulubioną modlitwą.

3. Kardynał August Hlond, syn ziemni Śląskiej na stolicy Prymasowskiej — urodzony 5. VII. 1881 w Brzęczkowicach koło Mysławic w rodzinie dróżnika ko-

(Ciąg dalszy na str. 3-ej)

(Ciąg dalszy ze strony drugiej)

leowego, odznaczał się gorącym umiłowaniem Ojczyzny i narodu polskiego. Ojczyznę nazywał najdroższą. Narodowi i Ojczyźnie służył „za dni chwaly” i „w dniach męki i upokorzenia”. Chciał, by Polska była „krajem najbardziej postępowym i najkulturalniejszym”, „by nie było w niej ani przywilejów ani krzywdy, ani proletariatu ani bezrobotnych, by w polskiej społeczności narodowej, organizowanej wedle nakazów sprawiedliwości i miłości bliźniego, każdy obywatel miał możliwość uczciwą pracę za-

kolenia czerpać będą. Nie zginęłaś, Polsko. Imię twoje nieskalane i wielkie w świecie. Wszyscy wróżą ci pomyślne przeznaczenie, które chlubnie spełnisz jako naród wolny i jako cząstka dzieżdźictwa Chrystusowego. Nie zginęłaś, Polsko, bo nie umarł Bóg. Bóg nie umarł i w swoim czasie wkroczy w wielką rozprawę ludów i po swojemu przemówi. Z Jego woli w chwale i potędze zmartwychwstaniem i szczęśliwa żyć będziesz, najdroższa Polsko — Męczennico”. Po bolesnej rozłące staną znow jako pasterz wśród swoich w lipcu 1945

nym, powołując do życia 5 Administracji Apostolskich, mianowicie — we Wrocławiu, Gorzowie, Opolu, Olsztynie i Gdańsku. W 1947 roku powołał Radę Prymasowską dla odbudowy kościołów Warszawy. Przede wszystkim chciał jednak, by Polska nadal odmawiała swoje wiekowe „Wierzę”, by nadal żyła „pod znakiem krzyża” i z Chrystusem kroczyła w przyszłość. Dlatego domagał się uszanowania praw narodu, pełnej wolności i swobody dla wierzących. W

(Dokończenie na str. 4-ej)



pewnić sobie i rodzinie byt godny człowieka”. Odłączony od wiernych w czasie wojny i aresztowany przez gestapo w 1944 roku nie zwątpił ani na chwilę w zmartwychwstanie Polski. Przywódca katolickiej Polski za pośrednictwem Radia Watykańskiego wołał: „Nie zginęłaś, Polsko. Nie daremne są te cierpienia, ta krew, ani te mogiły i błagania, ani ten hart duszy, ani ta żądza wolności. Wzbogaciły one nasz duchowy skarbiec narodowy, stanowiąc kapitał bezcennych wartości, z których po-

roku, by goić rany, które Polsce i Kościołowi zadała nawałnica. Dziękował Bogu za to, że pozwolił mu dożyć tej wyjątkowej na mrocznych szlakach tułaczyczych chwili. Pragnął wywdziękować się Bogu za opiekę jeszcze większym ukochaniem swego narodu i jeszcze wniejszą służbą dla jego ducha i wartości moralnych. Świadomy zadania Kościoła Chrystusowego w dziele odbudowy życia religijnego, ustanowił w połowie sierpnia 1945 roku organizację kościelną na Ziemiach Zachodnich i Północ-

LIST DO MATKI

DROGA MAMO!

Ojciec Święty raczył mnie w łaskawości swojej zamianować dzisiaj kardynałem św. Rzymskiego Kościoła. W głębokim wzruszeniu zwracam się w tej chwili sercem i myślą ku Tobie, droga Mamo, i pierwszy list do Ciebie kreślę. Bo, kiedy rozważam dziwne drogi, którymi mnie Opatrzność prowadziła, zawsze mi przed oczyma duszy staje Twój obraz. Tyś umiejętnie od wielu uczonych pedagogów założyła w duszach swych dzieci mocny fundament życiowy, oparty silnie o wiarę i prawo Boże. Ponieważ sama szczerze modlić się umiałaś, wyuczyłaś nas łatwo i dobrze pacierza, z którego po dziś dzień czerpię moc i ufność w Boga. Otwartaś przed nami szeroko drogę do szczęścia, boś nas wychowała nie do pieszczot i wygod, lecz do hartu i pracy i nauczyłaś nas kochać obowiązek, a powinność spełniać poważnie i ooczko. Toteż nie gdzie indziej, jak w szlachetności i dostojństwie Twego prostego, a Bogu oddanego serca jest początek owej drogi, którą mnie łaska Boża prowadzi, a która zawiodła mnie do tego, co się potocznie nazywa godnością, a co w naszym rodzinnym rozumieniu jest zwiększonym obowiązkiem pracy i poświęcenia.

Więc w tym dniu, w którym Ojciec Święty nasz takich i skromny dom śląski okrywa takim blaskiem swej łaski, czule Ci za to dziękuję, żeś mi była dobrą matką i polecam się Twoim pobożnym modlitwom, bym się swą pracą mógł przysłużyć chwale Bożej, pomyślności św. Kościoła i szczęściu Narodu.

Te same uczucia składam w duchu na grobie drogiego Ojca, którego ofiarnym i mężnym duchem nieraz się krzepię i kieruję.

Z wdzięcznością i czcią całuję Twe ręce i proszę o błogosławieństwo na drogę moich obowiązków.

Twój August, kardynał

Poznań, dnia 20 VI 1927 r.

Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy

Przypowieści ewangeliczne są piękne w słuchaniu, ale odczytanie głębokich treści nastroża wiele trudności. Dziejsza Ewangelia mszalna mówi o Ojcu, który dał identyczne polecenie każdemu z dwóch synów: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy”. Na wezwanie Ojca jeden odpowiedział: „Ide Panie — lecz nie poszedł”. Drugi zaś odparł: „Nie chcę”, ale jednak opamiętał się i poszedł”. Faktycznie, ten ostatni okazał miłość Ojcu, ponieważ spełnił Jego wolę.

Kto według ciebie jest owym Ojcem? Kogo przedstawiają synowie?

Przypowieści biblijne mają charakter

(Dokończenie ze str. 3-ej)

bezbożnictwie widział największe zagrożenie dla polskiej duszy. Szczególnie zadanie w odbudowie życia religijnego wiązał z rodziną. Wartości rodziny, pisał, nie można naruszać bez świętokradztwa. Chciał, by rodzina przekazywała dzieciom „wielką spuściznę wiary katolickiej i natchnęła je religijnym postępowaniem dla wiecznego prawa Bożego”. Z całą więc szczerością mógł Kardynał Hlond wyznać na łożu śmierci: „Zawsze pracowałem dla Polski, dla dobra narodu polskiego, zawsze kochałem Polskę i będę się w niebie za nią modlił”.

Polska, to także jej synowie i córki, żyjący poza jej granicami. O znajomości problemów emigracji świadczy skarga Prymasa Hlonda: „Na wychodźstwie giną polskie dusze”. Celem usprawienia opieki nad emigrantami zorganizował w wielu krajach Europy polskie Misje Katolickie. W roku zaś 1932 powołał do życia Towarzystwo Chrystusowe dla Polonii Zagranicznej. Papież Pius XI mianował go protektorem polskiej emigracji na całym świecie.

Przypominając najważniejsze cechy osobowości wielkiego Prymasa Polski, Augusta Hlonda, nie sposób pominąć jego pięknej śmierci. Niech przemówi jego własne słowa: „Jutro w procesji będzie przyniesiony Pan Jezus, aby pokazać ludziom, że arcybiskup jest zapatrywany i aby się nie lękali przyjmować sakramentów świętych. Wobec całej kapituły przyjmę wiatyk i namaszczenie. Zrobię testament i mogę spokojnie odchodzić... jutro was opuszczę”. Dzień przed odejściem do Ojca Niebieskiego mówił: „Niech wyjdzie stąd wszystko co doczesne, niech wejdzie wieczność... a teraz błogosławię i waszą trzodę i wasz lud i Warszawę, aby Królestwo Boże powiększało się. Walczcie z ufo-

religijno-moralny, wobec tego Ojciec reprezentuje Boga Stwórcę, zaś dwaj synowie ludzkość podzieloną na dwie kategorie: do jednej należą Żydzi a do drugiej poganie.

Żydzi otrzymali od Boga objawienie nadprzyrodzone. To właśnie Bóg zawarł z Nimi przymierze na górze Synaj, gdzie uroczyste zapewnili Najwyższego prawodawcę o swojej wierności w wypełnianiu Jego dekalogu. Nie okazali się jednak wiernymi swojemu zaangażowaniu. Prorocy ukazywali niewierność Izraela postępującą się obrazem życia małżeńskiego. Lud izraelski podobny jest do niewiernej małżonki, która zdradza

cią. Pod opieką błogosławionej Maryi Dziewicy pracujecie. A po zwycięstwie nie zapomnijcie o mojej duszy. Teraz już nie mam żadnych zaległych rachunków. Mogę odejść i odchodzę z radością... Dziękuję Bogu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa... Siły szatańskie zwyciężyły moje ciało, lecz wy walczcie dalej. Zwycięstwo wasze jest pewne. Niepokalana pomoże wam zwycięstwa”. W dniu samej śmierci powiedział: „Dziś jest 22 października, dzień Matki Boskiej Szczęśliwej Śmierci. Błogosławieni, którzy w Panu umierają...”

Pozwólcie, Bracia i Siostry, że na zakończenie odwołamy się do słów, które wypowiedział Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski w Rzymie, w dniu wprowadzenia na stolicę Piotrową obecnego Ojca świętego, Jana Pawła II. Wszystkie nasze uczucia, mówił, wiążemy z aktem wdzięczności za proroczą wizję Kardynała Hlonda, który zapowiedział: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie, będzie to zwycięstwo Matki Najświętszej”. Meldujemy to Tobie, radosny Przyjacielu Ojczyzny Niebieskiej, trwający dzisiaj na kolanach przed Bożą Rodzicielką: zwycięstwo, które nam ukazałeś, krzepiąc nas na duchu, przyszło. I przyszło w imię Matki Chrystusowej, której dochowaliśmy wierność, idąc za Nią ku Jej Synowi, który jest jedynym zbawieniem świata.

Niech ten wielki Kardynał i Prymas Polski, August Hlond przyjaciel nasz z Ojczyzny Niebieskiej, klęcząc przed tronem Bożej Rodzicielki, wyprosi nam wszystkim i naszej Ojczyźnie zwycięstwo dobra, sprawiedliwości i miłości. W tym duchu przyjmijcie, Najmilsi, nasze pasterskie błogosławieństwo — w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Biskup Bronisław DĄBROWSKI
Sekretarz Episkopatu

oblubińca, to znaczy swego Boga. Największą niewierność okazał, kiedy w ogromnej większości odrzucił Chrystusa, obiecanego Mesjasza.

Drugi syn reprezentuje resztę ludzkości, to znaczy pogan, którzy na wezwanie Boga do posłuszeństwa odpowiedzieli „nie”, ale później zaczęli nawracać się i żyć według wskazań nauki Chrystusa. W Chrystusie więc zjednoczona ludzkość może oddać prawdziwy kult uwielbienia, bowiem Chrystus w ciągu całego życia ziemskiego był posłuszny Ojcu a zwłaszcza w czasie Męki i Śmierci na krzyżu (Mt 26, 42). Każdy człowiek, który naśladując pokorę swego Mistrza w uległości woli Bożej, będzie wywyższony w swej godności na wzór Jezusa Chrystusa. „Jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu”.

Ci, którzy zawierzyli obietnicom Chrystusa należą do grona wierzących a ci, którzy odmawiają przyzwolenia, stają się niewierzącymi. Dużo jest wierzących, ale jeszcze więcej niewierzących. To stanowi dla nas wielką tajemnicę Bożą. Są grzesznicy których grzechy są nam znane, a którzy walczą przeciw złu, dyskretnie w swoim sercu. Mamy przyjaciół, którzy uczciwie odrzucają nasze świadectwo, nasze wezwanie. Mamy bliskich, którzy nie przystępują do sakramentów św. a którzy usiłują żyć w duchu miłości.

Nikogo nie potępiamy, że zbyt wielką łatwością. Nie bądźmy pyszni w łasce wiary. Niech będzie zasadą naszego życia dawanie świadectwa w pokorze serca. Dlatego nie możemy uznać wyższości innych, którzy uprzedzają nas do Królestwa Bożego?



PIEŚŃ o BERNADECIE

MISTRZYNI NOWICJATU

Matka Józefa Imbert, przeorysza klasztoru św. Hildegardy, schodzi na dół do pokoju przyjęć, gdzie już od godziny czeka na nią Bernadeta Soubirous. Nikt by nie odgadł, że czcigodna zakonnica dopiero co zakończyła w swej celi gorące modły i że niepokojącym przedmiotem tych modłów była właśnie sławna cudotwórczyni z Lourdes, która dziś jako nowicjuszka wstępuje w progi klasztoru jakby nie wiedząc, kto na nią czeka, matka Imbert rzuca pobieżne spojrzenie na przyjeźdźcą, która natychmiast wstaje z krzesła.

— A więc to pani jest postulantką, przywiezioną dzisiaj z Lourdes? — pyta surowym tonem i wystraszona Bernadeta domyśla się zaraz, że czeka ją znów nowe przesłuchanie. Cichym głosem odpowiada:

— Oui, madame La Supérieure.

— A jak się pani nazywa?

— Boże drogi, przecież ona wie, jak ja się nazywam. Ale widocznie postępuje tak jak wszyscy inni — myśli Bernadeta. — Najlepiej nie dać nic poznać po sobie.

— Bernadeta Soubirous, madame la Supérieure.

— Ile lat pani ma?

— Dwadzieścia przeszło, madame la Supérieure.

— A co pani umie?

— Oh, pas grand'chose, madame la Supérieure — mówi Bernadeta i daje tym samym znów jedną z swoich odpowiedzi tak szczerych, że można by je uważać za lekceważące.

Przeorysza podnosi na chwilę na nią wzrok i patrzy badawczo w spokojne, ciemne oczy Bernadety.

— Mals alors, mon enfant — pyta — co mamy wobec tego z panią począć?

Bernadeta uważa, że nie jej rzeczą jest odpowiadać na takie pytanie. Mileczy więc. Przełożona po chwili ciszy widzi się zmuszona podjąć rozmowę:

— Jaki zawód chciała pani sobie obrać tam, w świecie?

— Oh, madame la Supérieure, myślę, że nadawałabym się tylko na służącą. — I w tym zdaniu dzwiewczy znów jakaś ukryta, uboczna nuta, która dezorientuje matkę przełożoną.

Co należy sadzić o tej dziewczynie? Dwie zmarzłki koło surowych ust pięćdziesięcioletniej mniszki pogłębiają się. Następne pytanie brzmi już prawie obraźliwie:

— A kto panią polecił naszej kongregacji?

— Myślę, że jego wielebność ksiądz biskup z Nevers...

— Och, biskup Forcade... — zwraca się przełożona z odcieniem pobłażliwej ironii do smukłej, wysokiej zakonnicy, która ukazuje się właśnie w drzwiach.

— Czy matka słyszy? Biskup Forcade, ce cher et saint homme! Jego dziecięcemu sercu zawdzięczamy zawsze podobne polecenia... To jest ta postulantka z Lourdes. Jakie jest nazwisko pani, droga córko?

— Bernadeta Soubirous, madame la Supérieure...

— A to jest wielebna matka, mistrzyni nowicjatu,

pod której opiekę przejdzie pani teraz.

— Znamy się już — mówi matka Teresa Vauzous, nie zdradzając najmniejszego zdziwienia. Regularna twarz dawnej nauczycielki z Lourdes, nazwanej przez księdza Pomiana amazonką Chrystusową, wydużyła się nieco w ostatnich latach i można by ją nazwać końską. Wąskie wargi odkrywają coraz więcej dziąseł. W małych, głęboko osadzonych oczach nie można wyczytać spokoju i zadowolenia, płynącego z osobistego wyrzeczenia się, lecz raczej jakąś tajemną udrękę. Bernadeta przygląda się matce Vauzous w ten sam sposób, jak to robiła ongiś tak często, stojąc przed nią samotnie w czasie egzaminowania.

— Przecież ostatnio nowicjuszka Angelina na własne życzenie powróciła do życia światowego. Kto przejął jej zajęcia?

— Nowicjuszka Angelina opuściła nasz dom zaledwie wczoraj — odpowiada matka Vauzous — miejsce po niej w kuchni nie jest jeszcze obsadzone.

— Tym lepiej. W takim razie mogłaby nowa postulantka od jutra już przystąpić do pracy. — Potem, daleko łagodniej zwraca się do Bernadety:

— Pod warunkiem, moje dziecko, że nie będzie pani jutro jeszcze zbyt zmęczona podróżą i o ile stan zdrowia jej na to pozwoli. Głównym zajęciem jest zmywanie naczyń, płukanie jarzyn, obieranie kartofli, szorowanie podłóg, zamiatanie korytarzy i schodów, słowem wszystkie niskie posługi, które są do zrobienia. Proszę dobrze się zastanowić, nie rozkazuję, podaję tylko propozycję. Jeśli nie czuje się pani na siłach, aby się tego podjąć, lub jeśli ten rodzaj pracy nie odpowiada jej ze względów duchowych, czy fizycznych, proszę mi to zaraz otwarcie powiedzieć.

— O nie, madame la Supérieure — wyrывa się Bernadeta. — Praca ta wcale mnie nie odstrasza i będzie szczęśliwa, mogąc objąć zajęcia dziewczyny kuchennej.

Nie uświadamia sobie wcale, że tą odpowiedzią zdaje na celująco egzamin z pokory. Lecz i tym razem wystawienie jej przez przełożoną na taką właśnie próbę pokory jest grubym nieporozumieniem, jakie zachodzi często między Bernadetą a jej otoczeniem. Nie jest ona ani córką generała jak mistrzyni nowicjatu, ani córką obszarnika jak matka Imbret. Zmywanie statków, szorowanie podłogi i czyszczenie schodów to zajęcia, które codziennie wykonuje jej matka. Nie oznaczają dla niej ani upokorzenia ani poniżenia, lecz są najzwyczajszą pracą bliską i znaną od dzieciństwa. Zakonnice spodziewały się zobaczyć w niej próżne i upojone sławą dziecko świata. Po wszystkich triumfach massabielskich należało tak przypuszczać. Tymczasem Bernadeta jest szczerze uszczęśliwiona, że chcą ją zatrudnić najniższymi w domu posługami. Uśmiecha się tak wesoło, że przełożona odzywa się z zadowoleniem:

— No już dobrze. Teraz proszę się udać za matką mistrzynią do refektarza. Może tam pani zjeść wieczór przy stole sióstr z Lourdes...

— Za pozwoleniem matki przełożonej — odzywa się Maria Teresa Vauzous. — Trzeba się jeszcze zastanowić nad jedną sprawą. Postulantka nosi nazwisko, które zwróciło wiele uwagi w świecie, które wciąż jeszcze pojawia się w gazetach i nawet w listach pasterskich księdza biskupa było kilkakrotnie chwalebnie wymieniane. Dla nas wielkie nazwiska nie są atrakcją, nawet jeśli ich wielkość zdobyta jest ciężkim trudem. Wyzbywamy się wszystkiego tego, co w nas miało znaczenie dla świata, oraz tego co świat dla nas znać. W dodatku imię Bernadeta jest zbyt dziecięcym zdrobnieniem i spieszczaniem... (Ciąg dalszy nastom)

List pasterski Biskupa Tarnowskiego na 700-lecie założenia Klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu przez Błogosławioną Kingę

Umiłowani Diecezjanie!

6 lipca 1980 r. minęło 700 lat od założenia Klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu przez Błogosławioną Kingę. Wydarzenie to zasługuje na uroczysty obchód jubileuszowy, ponieważ Błogosławiona Kinga przez fundację starszadzkiego klasztoru i przez całą swoją bogatą osobowość i działalność stała się niewątpliwie Oregdowniczką kultury polskiej.

I.

Przez kulturę polską zwykliśmy rozumieć całokształt materialnego i duchowego dorobku naszego narodu gromadzony, utrwalany i wzbogacany w ciągu jego dziejów, przekazywany z pokolenia na pokolenie. W tym dorobku wyjątkowe miejsce posiada dzieło życia Błogosławionej Kingi.

W 1871 r. w kwartalniku naukowym „Przegląd polski” ukazał się artykuł pod znamennym tytułem: „Dwie pierwsze kobiety historyczne w Polsce”. Pierwszą z nich była Dąbrówka księżniczka czeska, poślubiona przez naszego pierwszego władcę piastowskiego Mieszka I. Dąbrówka 1000 lat temu przyniosła swemu mężowi i narodowi polskiemu chrześcijaństwo, a z chrześcijaństwem obronę przed germańskim wrogiem i kulturę opartą na Ewangelii Chrystusa.

Drugą „kobietą historyczną Polski” była córka króla węgierskiego, Kinga, małżonka Księcia Sandomierskiego Bolesława Wstydliwego. Według autora przytoczonego artykułu „razem z Kingą przybyło do Polski dużo pomyślności” a ona stała się „matką duchową” odrodzenia i odnowy naszej ojczyzny, która podówczas przeżywała głęboki kryzys polityczno-gospodarczy.

Jako córka węgierskiego Beli IV wniosła ona polskiemu Księciu Bolesławowi Wstydliwemu wielki posąg w wysokości 40.0400 grzywien, który dopomógł do odbudowy naszego kraju zniszczonego przez napady tatarskie.

Ale najwspanialszym posagiem, jaki Kinga wniosła w życie naszego narodu, była jej troska o jego kulturę materialną i duchową.

Naród nie może rozwijać swojej kultury „bez chleba i soli”, w skrajnym ubóstwie i nędzy, która według słów św. Tomasza jest „zasadniczym złem”.

Dlatego Błogosławiona Kinga wniosła Polakom „chleb i sól”. Uczyła nasz lud uprawiać ziemię, w ramach reformy

majątków książęcych zwalniała ludność wsi od daniny i służebności, zaprowadzała samorząd wiejski z sołtysem na czele, a Staremu Sączowi nadała or-

ganizację ławniczą.

Kinga nauczyła nasz lud wydobywać z ziemi sól, dając początek jej pierw-

(Dokończenie na str. 7-ej)



(Dokończenie ze str. 6-ej)

szym kopalniom w Bochni i Wieliczce. Naród nie może rozwijać swojej kultury bez własnego języka literackiego. Bez niego byłby niemowa.

Rozumiała to dobrze Błogosławiona Kinga. Dlatego zabiegała o szerokie używanie języka polskiego w nabożeństwach założonego przez nią Klasztoru Starosądeckiego, do którego wstąpiła po śmierci męża. Za jej staraniem przetłumaczono na język polski Psalterz Dawidowy, który stał się pierwszą książką napisaną po polsku, „pierworodnym dzieściem literatury polskiej”. Błogosławiona Kinga знаła na pamięć wiele psalmów w języku polskim i śpiewała je z siostrami.

Z klasztoru starosądeckiego „po raz pierwszy w Polsce strzelił polski śpiew z ust Kingi i jej towarzyszek”, jak stwierdził jeden z naszych pisarzy ostatnich lat opisujący historię Pienin i ziem sądeckiej.

Naród nie może rozwijać swojej kultury bez śpiewu i muzyki. Bez nich byłby bezduśzny.

W świetle ostatnich odkryć Klasztor Sióstr Klarysek w Starym Sączu był kolebką polskiej muzyki wielogłosowej. Odkryty niedawno w Starym Sączu najstarszy polski czterogłosowy utwór „Omnia beneficia” był prawdopodobnie śpiewany w klasztorze starosądeckim jeszcze za czasów Błogosławionej Kingi, 700 lat temu.

W ciągu stuleci Siostry Klaryski pielegnowały śpiew gregoriański, prowadziły kapelę i komponowały utwory muzyczne i pieśni, wśród nich liczne pieśni maryjne i patriotyczne, a w prowadzonej przez siebie szkole dziewcząt uczyły śpiewu i gry na instrumentach.

Napisał wielki znawca kultury polskiej Aleksander Brückner, że „za Kingi przewodem zaczął się z Polski usuwać mrok zalegający kraj” i „za jej przewodem powstały pierwsze pomniki kultury w języku narodowym”.

Jest rzeczą znamieną, że Orędowniczką kultury polskiej stała się Kinga — cudzoziemska, której ojcem był król węgierski a matką córką cesarza greckiego.

Orędowniczką kultury polskiej uczynił Kingę Chrystus, w którego głęboko wierzyła. Chrystus bowiem przez swoją Ewangelię i łaskę burzy mury i granice oddzielające ludzi rozmaitych ras i narodów.

Dlaczego ludzkość jest dzisiaj bardziej podzielona niż 700 lat temu za czasów Błogosławionej Kingi, a narody współczesne oddzielają się od siebie drutami kolczastymi granic i ideologii? Dlatego, że porzuciły one albo oddaliły się od Chrystusa, źródła prawdziwej jedności.

II

II Sobór Watykański stwierdził, że kultura łączy się „jak najbardziej wewnętrznie” z naturą.

Natura ludzka kryje w sobie wielkie możliwości dobra i zła moralnego. Człowiek przez kulturę rozwija uzdolnienia swojej natury do dobra moralnego i przez to osiąga „prawdziwe i pełne człowieczeństwo”. Równocześnie człowiek przez kulturę opanowuje złe skłonności, tkwiące w jego naturze, które sprzeciwiają się prawdziwemu człowieczeństwu. Jest to kultura duchowa, bez której nie ma prawdziwego rozwoju człowieka.

Pisał przed laty lekarz, opiekun trędowatych w Afryce i autor rozpraw z dziedziny filozofii kultury, Albert Schweitzer, że „kultura nasza przeżywa ciężki kryzys”, ponieważ „nasza kultura rozwinęła się o wiele silniej materialnie aniżeli duchowo”. Ratunek dla współczesnej kultury widział on w religii.

Na wyżyny kultury duchowej wznosi się człowiek przez religię czyli przez zjednoczenie z Bogiem. Bóg bowiem udziela człowiekowi światła i łaski do rozwoju dobra, jakie tkwi w jego ludzkiej naturze i do ujarznienia zła, które z niej wypływa na skutek grzechu pierworodnego. W ten sposób rodzi się kultura religijna.

Dzieło życia Błogosławionej Kingi dziełem kultury religijnej, która opanowuje i doskonali naturę ludzką przy pomocy Bożej łaski.

Kultura religijna sprawiła, że Kinga jako Księżna krakowsko-sandomierska była Sługą swoich poddanych, w szczególności ludzi biednych, sierot i wdów.

Kultura religijna sprawiła, że Błogosławiona Kinga chcąc należeć całkowicie do Boga żyła ze swoim mężem Bolesławem w dziewiczym związku, podając ciało duchowi.

Kultura religijna sprawiła, że zaraz po śmierci męża wstąpiła do założonego przez siebie klasztoru Sióstr Klarysek w Starym Sączu, aby tam przez 12 lat oddać się całkowicie Chrystusowi, postuszeństwie, ubóstwie i czystości na wzór św. Franciszka i św. Klary. Jej kultura religijna była równocześnie kulturą chrześcijańską i kulturą franciszkańską.

W zachowanym dokumencie prawnym z 1280 r. Kinga po raz ostatni jest nazwana „domina” — „pani”, a w dokumencie z 1 stycznia 1281 r. po raz pierwszy jest nazwana „Soror ordinis sancti Francisci” — „Siostra zakonu św. Franciszka”. W Błogosławionej Kindze — „Pani” przez kulturę religijną przemieniła się w „Siostrę” wszystkich ludzi, których chciała prowadzić do wspólnego Ojca niebieskiego.

Droga na szczyty kultury religijnej prowadzi przez krzyż. Oto Syn Boży, Jezus Chrystus przez krzyż wysłużył nam łaskę, abymy mogli opanować i doskonalić naszą naturę, ale z naszej strony oczekuje On udziału każdego z nas w Jego krzyżu. „Kto nie bierze swego krzyża i nie idzie za Mną, nie jest mnie godzien” (Mt 10, 38), mówił Chrystus i tymi słowami wytyczył drogę kultury chrześcijańskiej. Dlatego kultura równa się ascezie i umartwieniu. Nie masz prawdziwej kultury bez zaparcia się samego siebie, poświęcenia i wyrzeczenia się grzechu.

Bóg chciał, aby Błogosławiona Kinga tą kulturą religijną, która ma źródło w Krzyżu, promieniowała na całą Polskę, nieprzerwanie przez 7 stuleci. Jest rzeczą znamieną, że w ciągu 700 lat Siostry Klaryski nigdy nie zostały zmuszone do opuszczenia klasztoru mimo groźnych nacisków ze strony rozmaitych wrogów. Nie opuściły klasztoru nawet po jego kasacie przez władze austriackie w 1782 r. Urzędnicy austriaccy Józefa II wywieźli Głowę, Rękę i trumienkę z Relikwiami Kingi i obrabowali je z drogocennych ozdób, ale po pewnym czasie te czcigodne szczątki Błogosławionej, ogołocone z kosztowności wróciły do Starego Sącza.

Władze cesarskie zabroniły przyjmować do nowicjatu nowe kandydatki, skazując w ten sposób klasztor na wymarcie, ale po 30 latach nowicjat został wznowiony.

Po dzień dzisiejszy liczne Córki duchowe Błogosławionej Kingi w klasztorze starosądeckim modlą się żarliwie i idą śladami swojej ukochanej Matki Założycielki, która przekazała im pełen orok model zakonnej kultury chrześcijańskiej i franciszkańskiej.

Nie przerwane w ciągu 700 lat istnienie klasztoru starosądeckiego jest niezwykłym — rzec można — wyjątkowym zjawiskiem w historii Polski, pobudza-

(Dokończenie na str. 9-ej)

LA VOIX CATHOLIQUE

GŁOS KATOLICKI

263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Telefon: 260.07.69

CCP: PARIS 12 777 08 U

Dyrektor: Ks. Pralat Z. BERNACKI

Redaguje: Zespół redakcyjny

Administrador: Br. W. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Mission Catholique Polonaise
263-bis, rue St-Honoré — 75001 PARIS

Imprimerie „NARODOWIEC”

101, rue E. Zola — 62302 LENS

Dary dla potrzebujących w Polsce

W W. Tygodniu 1981 r. — polskie parafie Okręgu środkowej Francji Montceau-les-Mines — Le-Creusot — Dijon — zorganizowały zbórkę darów z żywnością dla Polski. Rezultatem tej zbiórki było 4 tys. kg. żywności wysłanej do Ojczyzny drogą lotniczą Lyon-Warszawa na adres Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski.

Parafia polska w Les Gautherets wysłała w ramach tej zbiórki 1.000 kg. (1 tonę) żywności i skierowała na adres diecezji gorzowskiej w Polsce.

W odpowiedzi na tę przesyłkę żywnościową nadszedł od Ordynariusza diecezji Ks. Bpa Wilhelma Pluty — na adres parafii w Les Gautherets list następującej treści :

wiary i ewangelii, a więc z ducha braterskości i wspólnoty i poczucia wspólnoty w Chrystusie i narodowej — Was na obczyźnie z nami w Ojczyźnie. Dlatego ma to swoją wymowę, że te dary zebraliście głównie w czasie najbardziej chrześcijańskim, bo w Wielkim Tygodniu, szczególnie nam ukazującym powinność pielęgnowania dobroci braterskiej dzieci Bożych i dzieci jednej rodziny narodowej — polskiej, która tak bardzo przez wieki całe była sobą, była niepodzielona mimo trzech zaborów, — bo od wieków Polska żyła i żyć będzie nadal z mocy ducha Jezusowej dobroci, szacunku dla drugich, troski o drugich. I tu nasza wielkość i moc, — znowu się objawiająca tak wyraźnie od roku w czasie tak wielkich przemian w narodzie — socjalnych i politycznych !

Za te dary, które poszły nie do mego domu, ani w najmniejszej ilości na mój użytek —

— w imieniu własnym, jako arcy-pasterz tego biednego i bez winy własnej doświadczonego Narodu i w imieniu tych odbarowanych — Tobie Kochany Księżu Dziekanie i Przyjacielu i Bracie mego biskupa pomocniczego Pawła Sochy Wam — Bracia i Francuzi ślę podziękowanie, pozdrowienia i błogostawieństwo w Panu — i tym Nieznajomym, ale dobrym ludziom, którzy darmo ofiarowali transport — dość drogi, za co Wy Parafianie dodatkowo kupiliście dalsze towary.

Wasz brat w Jezusie Chrystusie

Wilhelm Pluta

biskup Gorzowski

Gorzów, 66-400

dnia 5 lipca 1981 r.

BISKUP WILHELM PLUTA

Gorzów Wlkp, dn. 5.7.1981

Do Braci Polaków i Francuzów parafii Les Gautherets na ręce W. Czciogodnego Księdza Dziekana Jana Sochy proboszcza dla Polaków.

Kochany Księżu Dziekanie, Drodzy Bracia Polacy i Francuzi !

Ja, moi księża, moi diecezjanie — jesteśmy szczerze uradowani tymi Waszymi tak bogatymi darami w postaci paczek z żywnością blisko 1.000 kg, jakie rozdaliśmy tym najbardziej pomocy potrzebującym ; a są nimi u nas nie tylko w sensie potocznym biedni i ubodzy, ale prawie wszyscy, bo braki wszystkiego są powszechne, — a szczególnie rodziny tzw. licniejsze.

A nadewszystko jesteśmy wzruszeni tym, że te dary są zrodzone z ducha

Kazania Maryjne ks. kard. Karola Wojtyły

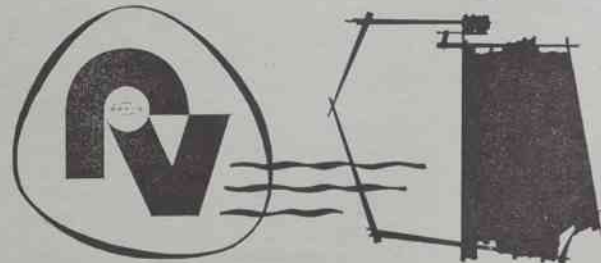
W czasie swego pasterzowania w archidiecezji krakowskiej Ks. Karol Kard. Wojtyła wygłaszał między innymi kazania maryjne.

Zbiór tych homilii, niezwykle cennych, dających poznać ducha polskiej religijności ukazał się w książce „OTO MATKA TWOJA”.

Dla zainteresowanych „mariologią jasnogórską” Kardynała Wojtyły u progu wielkiego jubileuszu Jasnej Góry podajemy adres.

PADRI PAOLINI
di S. PAOLO EREMITA
Via dei Barbieri, 22A
00186 Roma - Tel. : 6565259

„TU RADIO WATYKANSKIE”



SR	196m	25m	31m	41m	49m
KR					
	1530 kHz	11740 kHz	9645 kHz	7250 kHz	6190 kHz
	Godz.: 20 ¹⁵	Godz.: 16 ¹⁵	Godz.: 20 ¹⁵	Godz.: 20 ¹⁵	Godz.: 16 ¹⁵
	6 ⁰²	18¹⁵	18¹⁵	18¹⁵	6 ⁰²

MSZA ŚW. W J. POLSKIM : w każdą niedzielę i święta o godz. : 16³⁰
na wszystkich długościach fal naszej rozgłośni

NASZ ADRES : SEZIONE POLACCA, RADIO VATICANA, 00120, CITTA DEL VATICANO

Prymas Polski z wizytą w Rzymie

Przebywający w Rzymie Prymas Polski abp Józef Glemp odprawił 26 lipca Mszę św. w polskim kościele św. Stanisława Biskupa. Uczestniczył w niej kard. Władysław Rubin oraz liczni księża, siostry zakonne i wierni. W wygłoszonej homilii Prymas Polski nawiązując do tekstów liturgicznych przede wszystkim do ewangelicznej przypowieści o perle powiedział m. in. „... każdy z nas stanie przed tym problemem, żeby uzyskać tę wielką wartość nadprzyrodzoną — Jezusa Chrystusa, który jest w Kościele. Trzeba opowiedzieć się za Nim w sposób całkowity, nie połowicznie, nie w sposób kupiecki, ale wielkodusznie. I każdy z nas ma przed sobą ten wybór. Wielu ludzi w przeciągu historii Kościoła zdobywało, kładąc na szalę całe swoje życie po to, żeby ten skarb odziedziczyć. I te wszelkie skarby zebrane od ludzi, który zrozumieli treść tej Ewangelii św. składa się do wielkiego skarba Kościoła możemy czerpać tak jak ewangeliczny gospodarz czerpie i stare, i nowe po to, żeby je rozdzielać dla potrzebujących. I tak my

także z tego skarba bierzemy.

Możemy powiedzieć, że tym wielkim skarbem, w którym zostały złożone te drogie klejnoty Kościoła, jest nasza Ojczyzna. W tej granicach, w tej zakrębie mieszczą się te wielkie skarby, które poprzez dzieje składali wiecej synowie naszej Ojczyzny, ubogacając tym samym Kościół Powszechny. Nasza Ojczyzna dała dla skarba Kościoła cenne klejnoty i musimy wydobyc z tego skarba to, co jest i stare, i nowe.

Gdy tak pomyślimy o czasach najnowszych, to przecież zauważamy ten ogromny wkład Episkopatu Polski i prymasów polskich, że wymienię tych ostatnich: kard. Hłonda i kard. Wyszyńskiego. Przymnożenia ogromnego skarbu Kościoła dokonał w skarbcu naszej Ojczyzny zmarły Ks. Prymas Wyszyński. Przede wszystkim włożył w ten skarbiec ogrom swojej wiary. Sprzedaj wszystko i kup ten skarb, nabądź ową drogocenną perłę. To jest właściwie innymi słowami powiedziane to, co było treścią życia i nauczania zmarłego Prymasa. Od-

dać się Bogu przez ręce Maryi. I wreszcie nauka zmarłego Prymasa dotyczyła niezwykłego umiłowania Ojczyzny i wierności Narodowi”.

W końcowej części homilii abp Glemp powiedział: „Dzisiaj, kiedy czasy są niełatwe, kiedy stajemy wobec piętrzących się trudności, kiedy wydaje się nam po ludzku, że wszystko się rwie, my dzisiaj mamy ocalić ten klejnot złożony w tym skarbcu, a więc musimy ocalić ten skarbiec, w którym złożony jest klejnot Kościoła. Ileż propozycji dzisiaj słyszymy, zmierzających ku naprawie Rzeczypospolitej. Właściwie powiedziano już wszystko. Nie ma chyba, nikt nie znajdzie nowych i piękniejszych słów, które ludzie już wypowiedzieli, wydobywając ze swego serca zatroskanego to, co miałyby służyć odnowie i naprawie Rzeczypospolitej. I w te głosy musi się także włączyć Kościół.

Wiemy, że potrzebna jest naprawa struktur, ale przecież to nie należy do Kościoła. Owszem, potrzebne są te rzeczy i one są w kompetencji ludzi tych którzy znają się na tym. Ale Kościół jest od tego, ażeby skolatanym ludziom, zdegenerowanym, zagubionym nieraz w tej walce w poszukiwaniu chleba, żeby im przybliżyć Boga, żeby im dodać ducha, tego ducha, który potrafi opanować to, co jest słabe w nas. I to jest zadanie Kościoła. Bo czyż tak, jak i w innych okresach naszych dziejów, czyż i dziś nie dostrzegamy, że jedną z przyczyn naszego kryzysu jest to, że nie byliśmy wierni prawdom Chrystusowym, tym co jest moralnością chrześcijańską? Czyż więc nie trzeba, abyśmy się zmobilizowali ku temu, ażeby odrodzić się moralnie, ażeby te wspaniałe przykłady ducha, które mieliśmy, przyswajając sobie? I choć dzisiaj tyle znajdujemy w naszym kraju przykładów smutnych jakiegoś rozbicia, jakiegoś zagubienia się, to na tle tych niedomogów jakże jasno rysują się te duchy, które ukazują wartości chrześcijańskie. Ileż w naszej młodzieży mamy przykładu ducha, który chce oprzeć swoje życie i swoją drogę ku przyszłości na zasadach chrześcijańskich, i to nie teoretycznie, ale tak jak to młodzież potrafi czynić, wprowadzając w praktykę życia. I to dzisiaj jest dla nas najważniejsze, abyśmy byli tym, czym jesteśmy w głębi naszej duszy w każdej okoliczności, abyśmy nie mieli dwóch

(Dokończenie na str. 10-ej)

(Dokończenie ze str. 7-ej)

jącym do refleksji nad siłą orędownictwa Błogosławionej Kingi u Boga.

Rok temu Ojciec św. Jan Paweł II w czasie swojej wizyty w Paryżu wygłosił przemówienie do członków Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw oświaty, kultury i sztuki (Unesco). W tym przemówieniu Papież stwierdził, że każdy naród ma prawo do swego specyficznego dziedzictwa kulturowego, a on sam jest synem narodu, który zachował swą tożsamość mimo rozbiorów i obcej okupacji wyłącznie dzięki swojej kulturze.

Dodać można, że Orędowniczką tej kultury, która uratowała nasz naród, była i jest od 7 stuleci Błogosławiona Kinga.

Umilowani Diecezjanie!

W piątek, 17 lipca rozpoczniemy w Starym Sączu nową ku czci Błogosławionej Kingi przy udziale każdego dnia biskupów polskich i wiernych z poszczególnych dekanatów naszej diecezji. Tą nową przygotowujemy się do głównej uroczystości jubileuszowej 700-lecia klasztoru Błogosławionej Kingi w Starym Sączu, która będzie miała miejsce w niedzielę, 26 lipca. W ten dzień, o godzinie 11-tej na rynku Starosądeckim, przed wyniesionymi w procesji reli-

kwiami naszej Patronki, zostanie odprawiona uroczysta Msza św. pontyfikalna przez Ks. Arcybiskupa Metropolite Wrocławskiego Henryka Gulbinowicza a kazanie wygłosi Sekretarz Episkopatu Ks. Biskup Bronisław Dąbrowski.

Pragnę gorąco, aby przez ten obchód jubileuszowy jeszcze raz przemówiła do nas Błogosławiona Kinga „Orędowniczką polskiej kultury”. Wsłuchajmy się w jej głos, którego tak bardzo dzisiaj potrzebujemy. Potrzebujemy bowiem na polskiej ziemi prawdziwej kultury religijnej i chrześcijańskiej, aby być narodem światłym, zgodnym, pracowitym, trzeźwym, moralnym i naprawdę zdolnym do podjęcia odnowy naszej Ojczyzny.

Ukochani Bracia i Siostry!

Serdecznie zapraszam Was, ze wszystkich parafii diecezji, do grobu Błogosławionej Kingi na wspólną diecezjalną modlitwę za naszą Ojczyznę.

Na obfite duchowe owoce tej pielgrzymki z całego serca Wam błogosławię: w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Jerzy Ablewicz,
Biskup Tarnowski

Tarnów, w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, 26 czerwca 1981 r.

(Dokończenie ze str. 9-ej)

twarzy: jedną twarz oficjalną, a jedną twarz prywatną, ale byśmy byli zawsze jednolici. Bo tylko taki człowiek, monolit to jest osobowość, a nam potrzeba osobowości w odnawianiu życia narodu w tym wielkim zrywie, który idzie ku pełnej odnowie”.

18 lipca Ojciec św. Jan Paweł II przyjął w swym apartamencie w Poliklinice Gemelli na prywatnej audyencji prymasa Polski abpa Józefa Glempa i metropolitę krakowskiego kard. Franciszka Macharskiego. Wizyta trwała ok. 60 minut. Zgodnie ze zwyczajem watykańskim nie opublikowano żadnych komunikatów o treści rozmów.

Wieczorem o godz. 19 Ks. Prymas spotkał się w Domu im. Jana Pawła II przy via Casia w Rzymie z ok. 250 polskimi pielgrzymami wśród których przevažala młodzież. Po przywitaniu się z poszczególymi grupami abp Glemp zwiedził ośrodek, oprowadzany przez gospodarzy domu — opiekunów polskich pielgrzymów ks. Ksawerego Sokółowskiego i o. Kazimierza Przydatka. Podczas wspólnej kolacji Ks. Prymas wygłosił okolicznościowe przemówienie. Spotkanie zakończyło się ok. godz. 20.30. Dom im. Jana Pawła II jest darem Polaków z całego świata dla Ojca św. Oficjalne przekazanie obiektu odbędzie się na początku listopada b. roku.

29 lipca Ks. Prymas spotkał się z dzieninkarzami na konferencji prasowej w Instytucie Polskim przy via Casalini. „Także i w obecnej chwili misja Kościoła w Polsce nie uległa zmianie — powiedział Prymas Polski — Kościół interesują tylko problemy duszpasterskie. Istnieje on po to, by zbawiać człowieka, tak jak głosi o tym Ewangelia i jak piszą dokumenty Soboru Watykańskiego II. Kościół chce służyć wszystkim ludziom bez wyjątku, chce ofiarować, także i osobom niewierzącym, to co ma najlepszego: światło, które posiada. Bez wątpienia Kościół zajmuje swoją postawę wobec społecznej ewolucji, która dokonuje się w tej chwili w Polsce. Podejmując zalecenia zmarłego kard. Wyszyńskiego apeluje on do narodu o roztropność i cierpliwość, gdyż pokój jest podstawowym dobrem. W tym klimacie pokoju można pokonać trudne chwile, które przeżywamy obecnie”.

„Obok przepowiadania Ewangelii — powiedział dalej Ks. Prymas — Kościół odwołuje się także do zasad moralnych, do etyki zawodowej, gdyż gdziekolwiek występują zaburzenia społeczne i zapomina się o etyce, istnieją niebezpieczeństwa zamiast się zmniejszać rosna”.

Odpowiadając na pytanie dotyczące stosunków między Kościołem a pań-



stwem abp Glemp wyraził przekonanie, że w klimacie wzajemnego zaufania można osiągnąć zadawalające wyniki oraz podkreślić, że de facto Kościół w Polsce posiada uznaną osobowość prawną.

Na pytanie o reakcję Polaków po zamachu na życie Ojca św. Ks. Prymas odpowiedział, że brak słów na określenie tego, co odczuwali oni w owym tragicznym momencie. Spontaniczną odpowiedzią wzruszenia, bólu i niepokoju była powszechna modlitwa. Ona była jedynym lekarstwem na cierpienie, które dotknęło ludzkie dusze.

W dalszym ciągu konferencji Prymas wyraził przekonanie, że w Polsce mamy do czynienia, jak się wydaje, z prawdziwym procesem odnowy, który zmierza w kierunku uznania praw człowie-

ka i realizowania sprawiedliwości w stosunku do wszystkich.

Na zakończenie spotkania Ks. Prymas podziękował wszystkim krajom, które w obecnej ciężkiej sytuacji naszej Ojczyzny udzielają swej materialnej pomocy. Szczególnie podziękował katolickim organizacjom RFN, Francji, Holandii i Stanów Zjednoczonych. Poinformował, że przychodzące dary rozdzielane są przez diecezje ubogim, rodzinom wielodzietnym i osobom starszym. „Może się wydawać — zakończył — że ta pomoc jest kroplą w morzu potrzeb, które odczuwa teraz naród polski, ale mimo wszystko jest to olbrzymia pomocą, będącą gestem solidarności, która nas umacnia i pociesza w obecnych trudnościach”.

Po południu abp Józef Glemp wziął udział w tradycyjnym już środowym spotkaniu Polaków na Placu św. Piotra. Wokół niego skupiło się kilkuset rodaków przybyłych z różnych stron Polski. W wygłoszonym przemówieniu Prymas Polski powiedział m.in.: „Zbieramy się tutaj, Polacy, na Placu już od dłuższego czasu. I tak jak w Polsce Apel Jasnogórski zyskał takie przyjęcie, że jest modlitwą wspólną wszystkich Polaków, tak i tu na Placu św. Piotra ta modlitwa staje się naszą wspólną modlitwą, a jednocześnie jest świadectwem wobec innych narodów tego naszego pogłębionego spojrzenia na wiarę i tego kontaktu z Jezusem Chrystusem, który najlepiej osiągamy poprzez modlitwę”.

Następnie mówiąc o Janie Pawle II powiedział „To za niego tutaj zanosimy nasze modlitwy. Tak bardzo pragniemy, aby on odzyskał zdrowie, aby znów swoim uśmiechem, swoją wyciągniętą, błogosławiącą ręką dla wszystkich stał się tym ciągle dobrym ojcem, którego wzrok obejmuje nie tylko cisnące się do niego tłumy, ale który w tym tłumie dostrzega jak gdyby każde serce, jak gdyby chciał każdego człowieka indywidualnie objąć swoją troską i swoim umiłowaniem. I niech dzisiejsze modlitwy, które tu zanosimy, wznoszą się do Boga ze szczytów polskich serc, niech nasze modlitwy kształtują także i naszą postawę wobec tej miłości, którą mamy świadczyć. A świadczyć miłość mamy wobec siebie nawzajem”.

Po przemówieniu Ks. Prymasa zebrał na Placu św. Piotra polscy pielgrzymi modlili się odmawiając chwalebna część różańca oraz śpiewając pieśni religijne.

KALENDARZ

Imieniny obchodzą :

- 27 września :
Wincenty (Vincent de Paul, Cléophas)
- 28 września :
Wacław (Wensesłus, Salonius)
- 29 września :
Michał, Gabriel, Rafał (Michel, Gabriel)
- 30 września :
Hieronim (Jérôme, Juste)
- 1 października :
Teresa (Thérèse de L. Piat)
- 2 października :
Aniołów Stróżów (Anges gardiens, Léger)
- 3 października :
Jana z Dukli (Géradine, Blanche)
- 4 października :
Franciszek (François, Aurélie)

Czytajcie
prasę katolicką!

WINCENY A PAULO

Ewangeliczny humanizm św. Wincentego Paulo (w 400-lecie urodzin)

„Tygodnik Powszechny”

ROK XXXV — Kraków, 17 maja
1981 — Nr 20 (1686).

Strona 4-5

I

Św. Wincenty a Paulo należy do ludzi, którzy w XVII wieku odegrali zasadniczą rolę w kształtowaniu oblicza nie tylko katolickiej Francji, ale i Europy. Żył w epoce, która w swoich annałach odnotuje takie nazwiska jak Newton, Galileusz, Kartezjusz, Bacon, Mabilion. Z tym, że ci trudzili się nad poznaniem świata, wnikali w tajemnice nauki, wytyczali kierunki jej rozwoju. Wincenty a Paulo żył głęboko cierpieniem Chrystusa, które urzeczywistnia się w człowieku. Święty którego Francja nazywa Ojcem Ojczyzny albo Ojcem Ubogich, ze względu na otrzymany od Boga charyzmat był bardziej głośny niż znany, bardziej podziwiany niż zgłębiony. Jakobini, którzy niezbyt przejmowali się szacunkiem dla wartości chrześcijańskiej uszanowali obraz św. Wincentego a Paulo: „nietykalny jest — mówili — święty ludzi ubogich”. Człowiekowi temu znowu przygląda się świat. Tym razem w związku z 400 rocznicą jego urodzin.

Wincenty a Paulo przyszedł na świat w rodzinie raczej ubogich rolników południowej Francji w Pouy koło Dax 24 kwietnia 1581 roku. Lata dziecięce spędza w środowisku rodzinnym. Otrzymuje tu solidne wychowanie w duchu sprawiedliwości, wierności wobec rodziny oraz w klimacie głęboko religijnym. Rodzice dostrzegają u Wincentego wyraźne symptomy powołania kapłańskiego i dlatego kierują go do szkoły franciszkańskiej w Dax. Od roku 1597 uczęszcza na studia uniwersyteckie w Tuluzie, a 23 września 1600 roku otrzymuje święcenia kapłańskie. Po święceniach ksiądz Wincenty rozgląda się za bogatym beneficjum. Podejmuje w tym celu różne podróże. Jedna z nich kończy się tragicznie, bo uprowadzony do Tunisu, spędza tam dwa lata w niewoli. W tym czasie wydaje się człowiekiem, który poszukuje kariery duchownej, by w ten sposób, między innymi, wesprzeć swoją rodzinę. W roku 1608 obejmuje urząd jałmużnika na dworze królowej Małgorzaty de Valois, pierwszej żony Henryka IV.

W momencie wejścia do świata

możnych zapoczątkowuje się w nim jakaś zasadnicza przemiana. Katastrofalna różnica w korzystaniu z dóbr materialnych, którą Wincenty dostrzega teraz jeszcze bardziej, nie budzi w nim rewolucyjnego sprzeciwu, ale postanowienie służby człowiekowi pokrzywdzonemu. Kierunek tej służby Opatrzność Boża określi później. To przemiana dokona się przede wszystkim pod wpływem wybitnych osobowości kapłańskich, a zwłaszcza Piotra de Berulle. W kapłańskiej świadomości Wincentego a Paulo ustala się właściwa hierarchia spraw i wartości: centralne miejsce zajmuje Tajemnica Wcielenia, a dalej: kapłaństwo jako źródło uświęcenia i pokora jako integralny element duchowości kapłańskiej. Przechodzi formację, choć nie w sensie dosłownym, w tej szkole duchowości, którą się określał pojęciem „szkoły francuskiej”. W roku 1612 przejmuje parafię w Clichy, ale już w roku następnym, za radą Barulle'a, podejmuje obowiązki kapelana w rodzinie Filipa Emanuela de Gondi — generała galer. Przebywając w tym arystokratycznym środowisku, Wincenty przeżywa straszliwą noc wątpliwości przeciw wierze, z której wychodzi zwycięsko w roku 1617.

Ten właśnie rok 1617 zadecydował o wszystkim w życiu Wincentego a Paulo.

Stwierdza najpierw, że ubodzy, szczególnie na wsi, są całkowicie zaniedbani duchowo na skutek opłakanego stanu intelektualnego i moralnego ówczesnego duchowieństwa. Dnia 25 stycznia tegoż roku wygłasza w Folleville kazanie o spowiedzi generalnej, które można uważać za pierwsze kazanie misyjne założonego później Zgromadzenia Misji. Za zgodą swego kierownika duchowego opuszcza dom Gondich i obejmuje parafię w Châtillon-les-Dombes w okolicy Lionu. I tu ma miejsce drugi fakt z tegoż samego 1617 roku, który ukierunkuje życie Wincentego a Paulo. Jest niedziela 20 sierpnia. Wincenty ma za chwilę rozpocząć kazanie, ale otrzymuje informację, że pewna rodzina, w której wszyscy członkowie chorują umiera po prostu z głodu. Ta okoliczność staje się tematem kazania. Skutek? Niemal że procesjonalnie ludzie popieszyli z pomocą do tej

rodziny. Ale przecież ta wyzwolona dobroć musi być uporządkowana. Pierwsze zebranie późniejszego Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia ma miejsce już 23 sierpnia, czyli trzy dni później.

Berulle wpływa na Wincentego, by ten wrócił do rodziny Gondich. Wraca, ale następuje wyraźne ożabienie w relacjach między Wincentym, a jego kierownikiem duchowym. Opatrzność Boża kierująca sprawami ludzkimi sprawia, że w roku 1618 Wincenty a Paulo spotyka na swej drodze św. Franciszka Salezego. Rodzi się między nimi głęboka więź przyjaźni. Wincenty a Paulo nawiązuje też kontakt z Andrzejem Duval oraz Janem Duvergier de Hauranne. Przystępuje też do realizacji swych wielkich zamierzeń, które mają związek z tamtymi dwoma wydarzeniami.

W roku 1625 Wincenty a Paulo zakłada Zgromadzenie Misji, zatwierdzone dwa lata później przez Kongregację Rozkrzewienia Wiary jako „Misja”, czyli grupa apostołska bez jakichkolwiek cech upodabniających ją do instytutu zakonnego. Mając właśnie taki charakter, Misja, czyli Zgromadzenie Księży Misjonarzy, zainicjowała prace apostołskie wśród ludu wiejskiego, tak bardzo duchowo zaniedbanego. Podjęła równocześnie wysiłki zmierzające do duchowego i intelektualnego odrodzenia ówczesnego duchowieństwa diecezjalnego. W tym celu Wincenty a Paulo organizuje dzieło rekolekcji dla kandydatów do kapłaństwa (1628), tak zw. „Konferencje Wtorkowe”, czyli spotkania kapłańskie mające na celu proces formacji ciągłej (1633) i wreszcie podejmuje pracę w diecezjalnych seminariach duchownych, by w ten sposób zagwarantować stały przepływ kapłanów odpowiednio przygotowanych do czekających ich zadań (1642).

Duchowa pomoc biednemu ludowi nie satysfakcjonuje jednak Wincentego a Paulo. W roku 1633 realizuje drugie dzieło. Zakłada razem ze św. Ludwika de Marillac (1591—1660) Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia. Czy on zakłada? Tak mówi na ten temat: „Siostry Miłosierdzia? Ja o tym nie myślałem! Pan Bóg myślał za was”. (Vincent de Paul, Correspondance, entretiens,

(Dokończenie nastąpi)

LITURGIA NIEDZIELI

26 Niedziela roku

Antyfona na wejście

(Dn 3,31.29.30.43.42)

Panie, wszystko co na nas sprowadziłeś, i wszystko co nam uczyniłeś, uczyniłeś według sprawiedliwego sądu, bośmy zgrzeszyli opuszczając Ciebie, uczyniły swe imię sławne, i postępując z nami według wielkiego swego miłosierdzia.

Modlitwa :

Boże, który przebacząc i litując się najpełniej okazujesz swoją wszechmoc, obdarzaj nas ustawicznie swoją łaską, abyśmy dążąc do obiecanej nagrody, stali się uczestnikami dóbr niebieskich. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Okaż się dla nas łaskawym, miłosierny Boże, przyjmij z upodobaniem tę naszą ofiarę i otwórz nam przez nią źródło wszelkiego błogosławieństwa.

Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię (Ps 118, 49-50)

Panie pomnij na słowo swoje, dla Twojego sługi, przez które mi dałeś nadzieję; w moim ucisku, to pociechą dla mnie!

albo :

(1 J 3, 16)

Po tym poznaliśmy miłość Bożą : że On oddał za nas życie swoje ; my także powinniśmy oddać życie za braci.

Modlitwa po Komunii

Panie, niech boski Sakrament odnowi dusze i ciała nasze, abyśmy mogli stać się współdziedzicami chwały Chrystusa, w którego ofierze śmierć Jego ogłasza, uczestniczymy. Przez Chrystusa.

Pierwsze czytanie

(Ez 18, 25-28)

Bóg nie chce śmierci grzesznika

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.

To mówi Pan Bóg :

«Wy mówicie : „Sposób postępowania Pana nie jest słuszny”. Słuchaj jednakże, domu Izraela : Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne ? Jeśli sprawiedliwy odstąpi od sprawiedliwości, dopuszczając się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił.

A jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zasta-

nowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełniał, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze».

Oto słowo Boże.

Psalm responsoryjny

(Ps 25 (24), 4-5. 6-7. 8-9 (R. : 6)

Refren : Wspomnij, o Panie, na swe miłosierdzie.

Daj mi poznać Twoje drogi, Panie, naucz mnie chodzić Twoimi ścieżkami.

Prowadź mnie w urawdzie według Twych pouczeń,

Boże i Zbawco, w Tobie mam nadzieję.

Refren.

Wspomnij na swoje miłosierdzie, Panie,

na swoją miłość, która trwa od wieków.

Nie pamiętaj mi grzechów i win mej młodości,

lecz o mnie pamiętaj w swoim miłosierdziu,

ze względu na dobroć Twą, Panie.

Refren.

Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom.

Pomaga pokornym czynić dobrze, uczy pokornych dróg swoich.

Refren.

Drugie czytanie dłuższe (Flp 2, 1-11)

Krótsze (Flp 2, 1-5)

Jezus Chrystus wzorem pokory

Czytanie z listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia :

Jeśli jest jakiś napomnienie w Chrystusie, jeśli jakaś moc przenująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnij-

cie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia : tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugih.

Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie.

(Koniec krótszej parykopy)

On, istniejąc w postaci Bożej,

nie skorzystał ze sposobności,

aby na równi być z Bogiem,

lecz ogołocił samego siebie,

przyjawszy postać sługi,

stawszy się podobnym do ludzi.

A w tym co zewnętrzne uznany za człowieka,

uniżył samego siebie,

stawszy się posłusznym aż do śmierci,

i to śmierci krzyżowej.

Dlatego też Bóg wywyższył Go nad wszystko

i darował Mu imię

ponad wszelkie imię,

aby na imię Jezusa

zgięło się każde kolano

istot niebieskich i ziemskich, i podziemnych,

i aby wszelki język wyznał,

że Jezus Chrystus jest Panem,

ku chwale Boga Ojca.

Oto słowo Boże.

Śpiew przed ewangelią (J 10, 27)

Aklamacja : Alleluja, alleluja, alleluja.

Moje owce słuchają mojego głosu,

Ja znam je, a one idą za Mną.

Aklamacja : Alleluje, alleluja, alleluja.

Ewangelia (Mt 21, 28-32)

Nawrócenie prowadzi do zbawienia.

Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu :

«Co myślicie ? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł : „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy”. Ten odpowiedział : „Idę, Panie”, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł : „Nie chcę”. Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca ?»

Mówią mu : «Ten drugi».

Wtedy Jezus rzekł do nich : «Zaprawdę powiadam wam : Celnicy i nierządnicy wchodzić przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicy uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaście się, żeby mu uwierzyć».

Oto słowo Pańskie.

"LA VOIX CATHOLIQUE"

C.C.P. 12.777-08 U PARIS

Cena pojedynczego numeru 2,00 F

Prenumerata półroczna 50,00 F

Prenumerata roczna 100,00 F

Prenumerata półroczna zagraniczna 60,00 F

Prenumerata roczna zagraniczna 120,00 F

Prenumerata ze wsparciem — o dowolną ilość franków większa

P.S. — Prośba administracji, aby

jedynym przekazem lub czekiem

regulować tylko jedną sprawę.